

KOBIETA

Powiedziałeś: „Zasypiać razem i codziennie tak się budzić”. (*obejmuje MĘŻCZYZNĘ, kładzie go na wersalce, kładzie się obok niego, chwytą go za rękę*) To zaśnijmy razem, co?... Już zasnąłeś? (*kołysz go do snu*) Śpij, śpij, mój kochany, najdroższy, śpij... Luli, luli... Razem zasnęliśmy i tak sobie śpimy... A teraz obudź się, ty „moje całe życie”... I kogo widzisz? Mnie. Obudziliśmy się razem. Jest tak, jak mówiłeś, że „każdy dzień, każda chwila będzie nasza”. No to tak jest. (*puka palcem w szkiełko zegarka MĘŻCZYZNY*) Halo, trzeba już wstawać!

MĘŻCZYŻNA (*siada na tapczanie*)

Boże, przecież ja...

KOBIETA (*powtarza*)

„Boże”... No to jak „Boże”, to powinno być teraz chyba o jakichś świętach, takich albo innych... „Zawsze wspólnych, zawsze razem”, tak?

MĘŻCZYŻNA (*cicho*)

Ja...

KOBIETA (*patrzy w twarz MĘŻCZYZNY*)

Zawsze... (*zaczyna bawić się jego dłońmi, zamyka oczy, nastuchuje*) Słyszysz?... Słyszysz?

MĘŻCZYŻNA

Co?

KOBIETA

Świąteczne dzwoneczki, słyszysz?

MĘŻCZYŻNA

Nie...

KOBIETA

Uważnie słuchaj... Maleńkie, srebrne dzwoneczki, ale cudne... Tam daleko, dzyń, dzyń, dzyń... (*wolno, od szeptu, zaczyna śpiewać tekst piosenki*)

Dzyń, dzyń, dzyń
dzyń, dzyń, dzyń
mkną saneczki me

a mój siwy, nie leniwy
popędzi cwałem w dal dolinę

(śpiewając coraz głośniejsze, klęka na tapczanie, siada na piętach)

potem w las, piękny czas
mkną saneczki me
a mój siwy, nie leniwy
popędzi cwałem w dal dolinę...

MĘŻCZYŻNA wrywa dłonie z uścisku dłoni KOBIIETY, chce ją przytulić do siebie.

KOBIIETA *(śpiewając piosenkę, bierze z tapczanu dwie małe poduszki, wkłada je pod poły płaszcza)*

Aaaaaa!!!... Trzymaj mnie za rękę!!! Aaa!!! Oddychaj ze mną!... Aaa!!!
Już nie mogę!!! Aaa!!! Nigdzie nie odchodź!!! Aaa!!! Nie pozwól im!!! Aaa!!! Nigdzie nie odchodź... *(cicho, miękko)* No... *(wyjmuje poduszki spod płaszcza, układa je starannie u wezłowania wersalki, głaszcząc MĘŻCZYŻNĘ po policzku)* I po coś ty mnie tu przywiózł? Chciałeś się ze mną zobaczyć? Jestem. Zobaczyłeś. Żyję. I ty jesteś. Żyjesz. Co jeszcze?

MĘŻCZYŻNA

Chciałbym coś zrobić...

KOBIIETA *(mocno, w słowo)*

To zrób. *(wypija łyk wody z butelki, patrzy na leżący na blacie stołu bukiet żonkili, wkłada kwiaty do butelki, stawia butelkę na stoliku)* Powiedziałeś, że „będziemy załatwiać wszystkie, zwyczajne, codzienne sprawy zawsze razem”, tak?... No to załatwmy teraz szybko jakąś zwyczajną, codzienną sprawę... Czy to takie trudne? Będziemy mieć to już z głowy. *(patrzy na zegarek MĘŻCZYŻNY)* Jak się teraz nie spóźnimy, to będzie prawdziwy cud... *(dopina guziki płaszcza, obwiązuje się paskiem, idzie w stronę drzwi, podnosi małą podróżną torbę MĘŻCZYŻNY, kładzie ją na wersalce, otwiera, wyjmuje z torby dwie koszule, sweter, spodnie, męską kosmetyczkę, układa to wszystko starannie na stoliku)* To się po prostu wszystko nie pomieściło w mojej głowie... Innym się mieści. Wiem. Ale w mojej nie. Ani tak, ani tak, ani nawet tak. Nie zmieściło się. Jak się coś nie mieści, to trzeba to ostrożnie wyjąć z głowy i zostawić w spokoju. Po prostu... *(pauza, patrzy na poukładane rzeczy MĘŻ-*